Zaranie Śląskie. Rocznik 8 (2022) ■ ISSN 0044-183X

MARCIN WIELOCH
https://orcid.org/0000-0002-7735-4937

Szansa na rozwój czy zagrożenie kolejną wojną?

Recenzja publikacji zbiorowej pod redakcją Bernarda Linka *Mniejszość niemiecka w II Rzeczypospolitej*

Linek, B. (Red.). (2021). *Mniejszość niemiecka w II Rzeczypospolitej*. Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej (s. 254)

Redaktor naukowy tomu, Bernard Linek, we wstępie do opracowania podkreśla, że w wielu obszarach Niemcy byli ważną częścią historii państwa polskiego w okresie historii nowożytnej i najnowszej, zwłaszcza w wymiarze państwowym i ludzkim.

W tym pierwszym przede wszystkim po powstaniu II Rzeszy Niemieckiej w 1871 roku. Do wybuchu I wojny światowej nie było żadnej próby regulacji wzajemnych stosunków między Niemcami a mniejszością polską pod zaborem pruskim, a później Niemcy nie potrafili pogodzić się ze stratą ziem, które weszły w skład odradzającej się Rzeczypospolitej. Prowadziło to do konfliktów, powiązanych z prowadzoną przez okres międzywojenny polityką odniemczania. Krzywdy niemieckie w Polsce w 1939 roku stały się dla Adolfa Hitlera pretekstem do usprawiedliwienia próby przebudowy Europy i świata na wzór rasistowski, co doprowadziło do wybuchu II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych polskie władze nie widziały w państwie miejsca dla Niemców. Uznały, iż jedyną opcją pozwalającą im na pozostanie jest przymusowa asymilacja.

W wymiarze ludzkim B. Linek pisze o koniecznej perspektywie w długim czasie trwania, nawet jeszcze od czasów prehistorycznych, kiedy obok siebie żyły plemiona germańskie i słowiańskie. W średniowieczu dzięki cesarskim osadnikom udało się zrewolucjonizować gospodarkę w Polsce, zbudować miasta oraz stworzyć sieć parafii. Z kolei podczas reformacji z Zachodu przybywali wykształceni kaznodzieje, głoszący nowe idee religijne. Wiek XIX to z jednej strony czasy usuwania śladów polskości na terenach zaboru pruskiego, ale z drugiej rewolucji przemysłowej, napędzanej przez niemieckich przemysłowców oraz inżynierów. Po uchwaleniu tzw. małego traktatu wersalskiego i konstytucji marcowej mniejszość niemiecka w II Rzeczypospolitej miała nadzieję na egzekwowanie swoich praw, zawartych w tych dokumentach. W tym czasie w Polsce żyło kilka grup Niemców związanych z państwem macierzystym. Ci na zachodzie utożsamiali się z Republiką Weimarską, mieszkający w centrum byli z Niemcami związani bardziej ewangelicką tożsamością kulturową niż symbolami narodowymi, a na wschodzie chłopi wołyńscy swoją niemiecką tożsamość widzieli w wymiarze religijno-etnicznym. Oni wszyscy, jak pisze

© „Śląsk" Wydawnictwo Naukowe

B. Linek, doświadczali swego rodzaju presji dyskryminacyjnej ze strony władz polskich. Z kolei po dojściu Hitlera do władzy musieli decydować, czy popierają jego politykę, czy też nie. Wraz z końcem II wojny światowej, zmuszeni opuścić swoje domy, płacili za zbrodniczą politykę wodza III Rzeszy.

Szczegółowo te zagadnienia zostały przeanalizowane w artykułach, zebranych w trzech częściach opracowania. Pierwsza nosi tytuł *Relacje większość–mniejszość*. W niej znalazły się artykuły: Piotra Madajczyka *Niemieckie mniejszości w Europie międzywojennej. Próba syntezy* i Alberta Kotowskiego *Polityka władz polskich wobec mniejszości niemieckiej w latach 1919–1925*. W części drugiej (*Instytucje mniejszości niemieckiej*) zamieszczono artykuły: Sebastiana Rosenbauma *Drzewo rozgałęzione na całą polską ziemię. Związek Niemieckich Katolików w Polsce (VDK) w II Rzeczypospolitej (1923–1939)*, Maika Schmerbaucha *Prasa kościelna niemieckich katolików w II Rzeczypospolitej (1922–1939) na przykładzie Tygodnika „Sonntagsbote"* i Zdzisława Gębołysia *Biblioteki mniejszości niemieckiej w województwie śląskim (1918/1922–1939)*. Ostatnia część nosi nazwę *Przypadek Górnego Śląska* i otwiera ją artykuł Ryszarda Kaczmarka zatytułowany *Lojalni wobec państwa czy wierni narodowi? Drogi kariery przywódców mniejszości niemieckiej w województwie śląskim 1922–1939*. Ponadto mieszczą się tam trzy inne teksty: Pii Nordblom *Konflikty lojalnościowe w mniejszości niemieckiej: polityk Eduard Pant wobec wyzwań nacjonalizmu i narodowego socjalizmu*, Matthiasa Lemparta *Otto Ulitz (1885–1972) a państwo nazistowskie w okresie międzywojennym* oraz Bernarda Linka *Początki marginalizacji Niemców w Królewskiej Hucie (1919–1926)*.

Rok 1871 przyniósł powstanie nowego państwa na mapie ówczesnej Europy, czyli II Rzeszy Niemieckiej. Benjamin Disraeli, brytyjski polityk i członek miejscowej Partii Konserwatywnej, uznał to wydarzenie za ważniejsze politycznie niż Wielka Rewolucja Francuska. Od lat 70. XIX wieku wzrosło znaczenie kontaktów Niemców z osadnikami niemieckimi w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej. Te zbiorowości do wybuchu I wojny światowej przekształcały się w mniejszości narodowe, a później w mniejszość niemiecką w danych krajach. W wyniku traktatu wersalskiego Niemcy utraciły znaczną część swojego terytorium na rzecz Francji, Belgii, Danii, Litwy oraz Polski (Poznańskie, Pomorze, Górny Śląsk). Sama mniejszość niemiecka posiadała heterogeniczną strukturę i dzieliła się na kilka grup, m.in. powstałą na byłych ziemiach Austro-Węgier, żyjącą w regionach pogranicznych o mocno ukształtowanej tożsamości regionalnej i w różnym stopniu czującą się Niemcami, jak również zamieszkałą w regionach odłączonych od Rzeszy, ale regionalnie będącą mniejszością. W latach 20. państwa narodowe formowały się na kształt centralistycznych, niechętnych jakimkolwiek regionalizmom. Prowadziły wtedy politykę pod przymusem asymilacji oraz ograniczania roli mniejszości we wszystkich dziedzinach życia społeczno-politycznego. Wszystkie te grupy mniejszościowe dyskryminowano także na inne sposoby: likwidowano szkolnictwo mniejszościowe, a reformę rolną przeprowadzano według narodowościowych kryteriów. Mniejszość niemiecka miała w tym czasie również trudności z odnalezieniem się w swoich nowych państwach, których nie postrzegała jako swojej ojczyzny. Na każdą mniejszość niemiecką w Europie oddziaływało jej państwo macierzyste. Zgodnie z przytoczoną przez autora publikacją amerykańskiego socjologa Rogersa Brubakera, położenie mniejszości narodowych (w tym niemieckiej) należy analizować w układzie „państwo zamieszkania-mniejszość narodowa-państwo pochodzenia".

© „Śląsk" Wydawnictwo Naukowe

W tej sytuacji omawiane mniejszości były traktowane instrumentalnie jako narzędzie prowadzenia polityki zagranicznej oraz dążności do rewizji granic. Trwały też procesy asymilacyjne, zarówno dobrowolne, jak i wymuszone. Po objęciu przez Hitlera urzędu kanclerskiego dynamizacji uległo podporządkowywanie mniejszości niemieckich ideologii narodowego socjalizmu. Wówczas miejsce organizacji mniejszości niemieckich, zależnych od Berlina, z czasem zajmowały te, które wyznawały i propagowały nazizm. Tuż przed II wojną światową zmieniły się relacje między mniejszościami niemieckimi a krajem zamieszkania. Pomijając propagandę i ideologię narodowosocjalistyczną, coraz większy wpływ miały sukcesy Hitlera, zarówno gospodarcze w kraju, jak i te na arenie międzynarodowej. Po wybuchu wojny wódz III Rzeszy w swojej mowie w Reichstagu przedstawił nowy porządek stosunków etnicznych.

Niemcy, którzy w wyniku postanowień traktatu wersalskiego znaleźli się w granicach innych państw europejskich, musieli na nowo ułożyć swoje stosunki z władzami tychże krajów. O tym fakcie ciekawie pisze autor drugiego artykułu tego rozdziału. Jednym z takich państw była II Rzeczypospolita. Rząd w Warszawie w okresie od odzyskania niepodległości do zamachu majowego próbował bezskutecznie stworzyć jednolity program swojej polityki wobec mniejszości niemieckiej. Warto zaznaczyć, iż pierwsze koncepcje przyszłej polskiej polityki mniejszościowej powstały już u schyłku XIX wieku. Obóz narodowo-demokratyczny uznawał interes narodu za priorytet, stojący ponad interesami państwa oraz społeczeństwa. W związku z tym naród polski w przyszłej niepodległej ojczyźnie miał odgrywać wiodącą i suwerenną rolę. Pozostałe społeczeństwa zostałyby podporządkowane suwerenowi. Taki program Narodowej Demokracji oznaczał gospodarcze i polityczne upośledzenie Niemców oraz przymusową repolonizację zamieszkałych przez nich obszarów. Program ten znalazł szerokie poparcie wśród ludności, która zgadzała się z usunięciem niemieckich optantów, wywłaszczeniem niemieckich posiadłości ziemskich, ich parcelacji wśród polskich rolników oraz ograniczeniem niemieckiego szkolnictwa i życia organizacyjnego. Zgoła inne założenia posiadała koncepcja tzw. federalistów. Uważali oni, iż przyszłe państwo polskie powinno być współtworzone i wspierane przez wszystkie narodowości, które je zamieszkują. Oprócz tego ci ludzie mieli przekonanie o niemożności wytyczenia granic, zgodnych z podziałami etnicznymi, przez co prawo do samostanowienia narodów odgrywałoby dość istotną rolę. Osobiście bliżej mi do koncepcji federalistycznej, gdyż według mnie wszystkie narodowości zamieszkałe na danym terytorium powinny uczestniczyć w każdym aspekcie życia kraju oraz przyczyniać się do jego rozwoju na różnych płaszczyznach. Dalsza część tekstu przedstawia plany rozwiązania kwestii mniejszościowej w Polsce oraz podejmowane decyzje, m.in. przez Radę Ministrów czy specjalne ciała ustawodawcze powołane do spraw mniejszości. Opisuje również reperkusje polityki wobec mniejszości na arenie międzynarodowej, jak również ryzykowne posunięcia władz polskich, dążących do odniemczania swoich ziem.

Reasumując, można być uznać, iż relacje mniejszości niemieckiej z państwami, w których po zakończeniu I wojny światowej przyszło im żyć, nie były łatwe. Stawały one przed dylematem: zasymilować się z miejscową ludnością i przestrzegać lokalnego prawa lub dążyć do irredenty, żądając nadzwyczajnych praw, ochrony oraz wydzielenia własnej enklawy. Postępowanie mniejszości niemieckiej w dużym stopniu zależało też od sytuacji danego kraju w Europie, w zależności od tego, czy powstało

© „Śląsk" Wydawnictwo Naukowe

ono dopiero w 1918 roku, czy istniało już wcześniej. Oba artykuły, składające się na pierwszy rozdział książki, spełniają swoją informacyjną funkcję.

W drugim rozdziale omawianej książki przedstawiono trzy artykuły, dotyczące różnych instytucji zrzeszających mniejszość niemiecką. Pierwszy z nich opisuje działalność Związku Niemieckich Katolików w Polsce. Związek ten w zamierzeniu miał stać się platformą sprzyjającą zbliżeniu poszczególnych niemieckich społeczności z różnych części kraju. Zakładając go, górnośląscy liderzy politycznego katolicyzmu zamierzali wyjść poza własne środowisko działalności. Związek posiadał własny organ prasowy *Die katolische Welt* oraz wydawał katolickie kalendarze ludowe. Jedną z form aktywności związkowej były imprezy miejscowych grup, którym towarzyszyły różnego rodzaju przedsięwzięcia o kulturalnym charakterze. Były to wykłady prelegentów polskich i niemieckich, dotyczące rozwoju ruchu katolickiego. Organizowano też amatorskie spektakle teatralne dla dzieci i dorosłych, koncerty wykonywane przez chóry i związki śpiewacze, pielgrzymki, wycieczki krajoznawcze, fety o religijnym charakterze oraz biblioteki związkowe. Autor opisuje dalej aktywność związku w województwie śląskim, w Wielkopolsce, na Pomorzu, w Galicji oraz jego problemy organizacyjne w regionie łódzkim. Po ataku Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 roku doszło do likwidacji związku, a władze okupacyjne próbowały przekonać jego dotychczasowych członków do wstąpienia w szeregi Związku Niemieckiego Wschodu.

Drugą ważną organizacją dla mniejszości niemieckiej, funkcjonującej w II Rzeczypospolitej, był kościół katolicki, wydający swoje organy prasowe, m.in. tygodnik *Sonntagsbote*, ukazujący się co niedzielę od lipca 1925 roku. Jego pierwszym redaktorem został niemiecki duchowny Maximilian Wojtas. Gazeta ta miała za zadanie reprezentować katolicyzm wśród niemieckich chrześcijan w nowopowstałej polskiej diecezji katowickiej. Analizy tego tytułu prasowego podjął się Maik Schmerbauch. *Sonntagsbote* chciało dotrzeć do wszystkich stanów katolików niemieckich, ale ten cel dopiero z czasem udało się zrealizować. Dołączano do niego różne dodatki takie jak: *Dziecięca Niedziela*, *Młodzież Chrystusa*, *Młodzież Maryi*, *Kościół Mężów*, *Apostolat Kobiet*. Z duszpasterskiego punktu widzenia najważniejszym zadaniem pisma było przybliżanie wiernym słów Ewangelii oraz jej interpretacji z przesłaniem dla niemieckich katolików. Oprócz tego chciano przekazywać mniejszości najważniejsze informacje, związane z życiem ordynariatu katowickiego, parafii oraz Kościoła powszechnego, przez co gazeta przypominała cotygodniowy informator kościelny. Po dojściu Hitlera do władzy na łamach pisma zaczęły pojawiać się artykuły ostrzegające przed narodowym socjalizmem. Krytykowano również bolszewizm jako „antykościelną ideologię" i „ruch antyboski". Uważam, iż do wybuchu wojny *Sonntagsbote* stanowił ważne narzędzie, za pośrednictwem którego omawiano wiele problemów religijnych, społecznych i politycznych niemieckich katolików żyjących w diecezji katowickiej. Po wkroczeniu III Rzeszy do Polski naziści ocenzurowali czasopismo, a w maju 1941 roku jego działalność zawieszono.

Ostatni z artykułów w tym miejscu poświęcono mniejszości niemieckiej, która – dzięki funkcjonowaniu bibliotek – mogła szerzej propagować swoją kulturę, język pisany oraz narodowość. Autor tego tekstu, Zdzisław Gębołyś, przedstawia w miarę pełny obraz potencjału mniejszościowych bibliotek, wielkość ich księgozbiorów, zasięg czytelnictwa oraz kwalifikacje bibliotekarzy. Moim zdaniem przed I wojną światową najważniejsze były biblioteki szkolne i ludowe. Dzieci uczęszczające do szkół

© „Śląsk" Wydawnictwo Naukowe

mogły dzięki nim poszerzać swoją wiedzę, z drugiej strony przyczyniały się one do zmniejszenia się poziomu analfabetyzmu nie tylko wśród nich, lecz także wśród dorosłych. Książki służyły również do krzewienia lokalnej historii, wzmacniania poczucia przynależności do danej wspólnoty oraz nauki postawy patriotycznej. Między końcem I wojny światowej a utworzeniem województwa śląskiego literatura niemiecka była niszczona przez Polaków jako symbol wyzwolenia spod okupacji niemieckiej. Po 1922 roku niemieckimi bibliotekami opiekowały się organizacje zrzeszające mniejszość niemiecką w Polsce. Sami bibliotekarze byli słabo opłacani. W okresie rządów hitlerowskich władze polskie pozbywały się książek niemieckich, popierających lub wychwalających ustrój nazistowski. Kres działalności bibliotek niemieckich przypadł na 1945 rok, gdy Armia Czerwona zajęła Górny Śląsk. W najlepszym przypadku były one zamykane.

Trzecia część omawianej książki skupia uwagę czytelnika na Górnym Śląsku, będącym obszarem posiadającym własną autonomię oraz własne władze. Wprowadzający artykuł na ten temat, napisany przez prof. Ryszarda Kaczmarka, stanowi próbę odpowiedzi na pytanie: „Jak wyglądały drogi kariery przywódców niemieckiej mniejszości w międzywojennym województwie śląskim"? Autor na początku przedstawia ogólną sytuację Niemców w przededniu przyłączenia części Górnego Śląska do Polski. Większość z nich uważała, iż jest to sytuacja tymczasowa i prędzej czy później wspomniane ziemie wrócą do Niemiec. Główną reprezentacją mniejszości niemieckiej na Śląsku był Niemiecki Związek Ludowy dla Polskiego Śląska. Na jego czele stał Otto Ulitz, polityk liberalno-narodowy. Wśród ważnych działaczy mniejszościowych można również wymienić Eduarda Panta, który do czasu rządów Hitlera w Niemczech zgadzał się z polityką niemieckiej narodowej prawicy. Prof. Kaczmarek przedstawia obie te postaci jako symbole deklaracji lojalizmu państwowego mniejszości niemieckiej względem władz polskich. Po 1933 roku daje się zauważyć wzrost antypolskich, radykalnych tendencji. Ma to związek z postawą polityków mniejszościowych wobec nazizmu i faktu uzależnienia od niej subsydiów berlińskich. Tym, który był najbardziej „zapatrzony" w przywódcę III Rzeszy – Adolfa Hitlera – był Rudolf Wiesner. Próbował on skupić wokół siebie zwolenników narodowego socjalizmu w Polsce. Na koniec rozważań autora można wysnuć wniosek, iż Niemcy w Rzeczpospolitej u progu wojny zostali podzieleni pod względem politycznym i ideologicznym, choć już od dłuższego czasu większość z nich widziała swoją przyszłość w państwie Hitlera.

Zarówno Otto Ulitz, jak i Eduard Pant, byli posłami Sejmu Śląskiego do 1935 roku. Pierwszy z nich należał do Partii Niemieckiej (Deutsche Partei), a drugi Niemieckiej Katolickiej Partii Narodowej (Deutsche Katolische Volkspartei). Obaj zostali opisani w dwóch kolejnych artykułach, będących kontynuacją tematu prof. Kaczmarka. Pia Nordblom, badaczka z Uniwersytetu w Moguncji, opisuje w swoim tekście postawę Eduarda Panta wobec polityki niemieckiej w obliczu wyzwań nacjonalistycznych i narodowosocjalistycznych. Autorka próbuje odnaleźć również uniwersalną definicję słowa „lojalność", odnoszącą się m.in. do relacji politycznych, przeważających we wspomnianym okresie. Następnie przedstawia jego biografię, zwracając uwagę na to, iż religia przez całe życie stanowiła dla Panta istotny życiowy drogowskaz. Na początku lat 30. zaczął on odżegnywać się od koncepcji politycznych, których podstawą było zorientowanie się na Rzeszę Niemiecką. Według Panta „religijny światopogląd powinien funkcjonować jako właściwe spoiwo

© „Śląsk" Wydawnictwo Naukowe

polskiej większości z niemiecką mniejszością". Moim zdaniem to połączenie mogło być trwałe pod warunkiem braku konfliktów lojalnościowych w łonie wspomnianej mniejszości. Po dojściu Hitlera do władzy Pant został pozbawiony członkostwa w Związku Niemieckich Katolików i zmuszony przejść do opozycji. Założył wtedy własny organ prasowy, krytykujący narodowy socjalizm. Pomimo, iż Pant był katolikiem, poprzez swoje pismo usiłował dotrzeć do każdego przedstawiciela mniejszości niemieckiej w województwie. Myślę, że dzięki własnej gazecie zyskał szansę na uwypuklenie zagrożeń, jakie niesie dla człowieka nazizm oraz krzewienie chrześcijańskich poglądów. Pant zdawał sobie sprawę z tego, że przeciwstawienie się narodowemu socjalizmowi oznacza brak finansowania ze strony Berlina, uznającego tylko organizacje popierające politykę rewizji ziem wschodnich. Uważam, że instytucje mniejszości niemieckiej, funkcjonujące w międzywojennym województwie śląskim, były za bardzo uzależnione zarówno od pieniędzy z państwa macierzystego, jak i prowadzonej przez nie polityki. Działalność Panta, mająca na celu przeciwstawienie się tendencjom narodowosocjalistycznym, została przerwana przez jego przedwczesną śmierć jesienią 1938 roku.

Kolejny zagraniczny uczony, Matthias Lempart z Uniwersytetu berlińskiego, przedstawił w swoim tekście relacje Otto Ulitza z państwem Hitlera w okresie międzywojennym. Na początku autor ukazuje biogram polityka Partii Niemieckiej oraz rozwój jego kariery politycznej aż do śmierci w 1972 roku. Warto zwrócić uwagę na to, iż Ulitz nie był rodowitym Ślązakiem (urodził się w Bawarii), a na ziemie śląskie przybył razem z rodziną w wieku 10 lat. Wtedy to jego ojciec został przeniesiony służbowo do Katowic. U progu lat 60. XX wieku Niemiecka Republika Demokratyczna na masową skalę rozpoczęła akcję politycznych oskarżeń wobec Ulitza. Wszystkie zarzuty umieszczono w tzw. Brunatnej Księdze NRD. Ulitz został oskarżony m.in. o udział w V kolumnie Hitlera oraz w przygotowaniach i współudział w prowokacji gliwickiej. Zgadzam się z autorem artykułu w tezie, że oskarżenia Andre Brissauda, dotyczące ostatniego z zarzutów, mijają się z prawdą. Ulitz miał wątpliwości co do zasadności przyjęcia Złotej Odznaki Partii NSDAP. Oprócz tego, z niektórych źródeł wiadomo, iż znał on prawdopodobnie dość dobrze samo miasto Katowice, jak i jego okolice, natomiast nie posiadał żadnego rozeznania w oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów Gliwicach. W związku z tym, iż Niemiecka Republika Demokratyczna była państwem komunistycznym, a Berlin przedzielony murem na dwie części, zarzuty wysuwane pod adresem Ulitza miały dowieść, że należał do tych działaczy, którzy doprowadzili w wyniku II wojny światowej Niemców do ruiny.

Po utworzeniu województwa śląskiego w 1922 roku Polacy zaczęli marginalizować Niemców jako dotychczasowych mieszkańców tego regionu. Ową marginalizację na przykładzie Królewskiej Huty (Chorzowa) przedstawił Bernard Linek, pracownik Instytutu Śląskiego w Opolu. Aby znaleźć przyczyny takiego traktowania Niemców w okresie międzywojennym autor opisuje relacje polsko-niemieckie w mieście przed wybuchem I wojny światowej, biorąc pod uwagę politykę władz miejskich oraz życie codzienne mieszkańców. W okresie plebiscytowym Polacy zaczęli odczuwać potrzebę wyższości w stosunku do Niemców. Warto zaznaczyć, iż owa wyższość ujawniła się przy możliwości odwetu za ponad 100 lat życia pod niemieckim butem. W 1922 roku Królewska Huta została włączona do Polski, a co za tym idzie, do województwa śląskiego. Od tej pory rozpoczęło się umniejszanie znaczenia Niemców w lokalnej społeczności. Myślę, że przejawy tego stanu rzeczy można znaleźć w marginaliza-

© „Śląsk" Wydawnictwo Naukowe

cji języka niemieckiego, zmianie władz politycznych niemieckich na polskie (mimo braku złych rządów), charakterystyce miejskich stowarzyszeń oraz sferze symbolicznej m.in. usuwaniu niemieckich pomników. Każde takie posunięcie, moim zdaniem, miało Niemcom uświadamiać, iż od tej pory nie są już u siebie w kraju i muszą się pogodzić z nowymi porządkami społecznymi w mieście.

Podsumowując trzeci rozdział omawianej książki, należy zauważyć, iż Górny Śląsk w okresie międzywojennym był specyficznym regionem. Jako jedyny w II Rzeczypospolitej posiadał autonomię (w jej ramach własne władze i instytucję skarbową). Mniejszość niemiecka mogła tworzyć na jej terenie własne instytucje pod warunkiem przyznania się do lojalności wobec państwa polskiego. Politycy niemieccy byli wybierani do Sejmu Śląskiego, gdzie dbali o interesy swoich rodaków. Przeciwstawiali się każdemu atakowi na ich niezależność ze strony pozostałych ugrupowań sejmowych. Charakterystyczne jest, iż w regionalnym sejmie było więcej Niemców niż w parlamencie ogólnopolskim.

Reasumując, książka nosząca tytuł *Mniejszość Niemiecka w II Rzeczypospolitej* pod redakcją Bernarda Linka obrazuje sytuację mniejszości niemieckiej, w okresie międzywojennym zamieszkałej w Polsce, a szczególnie na Górnym Śląsku. Polska, jako jeden z krajów europejskich, który na swoim terytorium posiadał mniejszość niemiecką, musiała wypracować wytyczne swojej polityki wobec tej mniejszości. Owa polityka zależała od rodzaju działalności mniejszości niemieckiej w kraju i na arenie międzynarodowej. Instytucje, skupiające przedstawicieli mniejszości niemieckiej, miały różnorodny charakter oraz zadania. Próbowały one krzewić wartości chrześcijańskie, czytelnictwo, rywalizację sportową, a także organizowały imprezy o charakterze kulturalno-społecznym. Władze miały nadzieję, że organizacje mniejszościowe nie będą podważać bycia lojalnym wobec polskich rządów. Największe zagrożenie z tym związane istniało na obszarze Górnego Śląska. Tam przedstawiciele mniejszości niemieckiej mogli szybko zrobić karierę polityczną z racji wyboru do regionalnego parlamentu. Mając swój klub w Sejmie, mniejszość mogła blokować każdy wniosek godzący, ich zdaniem, w prawa Niemców. Po dojściu Hitlera do władzy na Górnym Śląsku wywiązała się walka polityczna między jego zwolennikami a przeciwnikami.

Z uwagi na niedawne obchody 100-lecia powstań śląskich, plebiscytu i utworzenia województwa śląskiego, temat mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej, w tym na Górnym Śląsku, wciąż jest żywy wśród historyków. Dla nich omawiana książka może stanowić cenne źródło wiedzy oraz zaspokoić ich ciekawość dotyczącą tego okresu historycznego. Także młodzież akademicka oraz osoby interesujące się polityką zagraniczną Polski w XX wieku, stosunkami polsko-niemieckimi czy dziejami Górnego Śląska znajdą w niej mnóstwo informacji, które mogliby wykorzystać w swoich przyszłych dziełach badawczych. Patrząc szerzej na tematykę wymienionej książki, zainteresowałaby ona z pewnością również przedstawicieli nauk społecznych, w tym politologów, socjologów czy psychologów. Pierwsi z nich skoncentrowaliby swoją uwagę na stosunkach politycznych między oboma narodami, socjolodzy na stosunkach społecznych, a psychologów zajmowałaby sfera mentalna przywódców mniejszości niemieckiej oraz reprezentantów polskich władz w określonej sytuacji społecznej.

© „Śląsk" Wydawnictwo Naukowe